

Wolność mediów c.d. 2

kontynuacja pracy magisterskiej z 6 maja – [Wolność mediów](#)

Wolność mediów jest jednym z fundamentów demokratycznego społeczeństwa. Stanowi ona kluczowy element w kształtowaniu opinii publicznej, umożliwiając obywatelom dostęp do różnorodnych źródeł informacji oraz formułowanie własnych poglądów na tematy istotne społecznie, politycznie i ekonomicznie. Wolność ta jest również niezbędna do kontrolowania i ograniczania nadużyć władzy, zarówno politycznej, jak i gospodarczej, co czyni ją niezastąpionym narzędziem w walce o praworządność i transparentność w funkcjonowaniu państwa. W tym artykule przyjrzymy się głębiej znaczeniu wolności mediów, jej wpływowi na społeczeństwo oraz zagrożeniom, jakie mogą na nią czyhać.

Wszyscy w redakcjach mówią do siebie „po imieniu”, jednak na zebraniach redakcyjnych potrafią nieoczekiwanie zaatakować kolegę, wytknąć mu błędy w obecności szefa. Ludziom wrażliwszym w tym zawodzie jest bardzo ciężko. – mówi Jan Pleszczyński. -Początek lat dziewięćdziesiątych był wspaniałym okresem dla dziennikarzy. Nawet do 1996 roku można było – pomimo ciężkiej pracy – dogłębniej zająć się opisywaną problematyką. Teraz liczy się tylko ilość tekstów i ich newsowość[1].

Rotacja w zawodzie jest bardzo duża, ludzie współpracują z nadzieją na otrzymanie chociażby ryczałtów, lub innych, bardziej stabilnych form zatrudnienia – np. umów czasowych. Jednak i one nie dają pełnych gwarancji pracy. – *Koleżanka pracowała w redakcji pod koniec miesiąca do 20.00, po tej godzinie kończyła się umowa i podziękowano jej za pracę. Podobnie było w grudniu 2001 roku, kiedy dziennikarze dodatku lokalnego gazety ogólnopolskiej przyszli rano do pracy, a o 10.00 część z nich wychodziła z redakcji z wymówieniem. Kryterium rozwiązywania umów miała być*

przydatność do pracy dziennikarskiej, jednak zwolnienie mogło czekać prawie na każdego – wspominają dziennikarze.

Wydawcy uważają, że wolność prasy jest czymś wspaniałym, chociaż ich byt zależy od reklamodawców. Jednak jasne jest, że nie opublikują żadnych materiałów, które będą krytykować aktualnych lub ewentualnych ogłoszeniodawców.

Wolność w lubelskich mediach drukowanych w niektórych przypadkach równa się układom, prezentom, systematycznie testowanym samochodom itp.

Jaka niezależność powinna być? Idealne (utopijne?) dziennikarstwo i media mają rozwijać się bez układów, powiązań, ale czy jest to możliwe na tak małym rynku prasowym?

Być może wejście do Unii Europejskiej, uzyskane fundusze strukturalne dla Lubelszczyzny (jednego z najbiedniejszych regionów Polski), sprawią, że tutejsze firmy odzyskają płynność finansową, a co za tym idzie będą miały możliwości reklamowania się w lubelskiej prasie. Lepsza sytuacja gospodarcza regionu automatycznie oznaczałaby koniec kryzysu ekonomicznego lubelskich mediów. Tylko czy równałaby się także autentycznej wolności prasy?

Definicja i znaczenie wolności mediów

Wolność mediów odnosi się do prawa mediów do swobodnego i niezależnego przekazywania informacji, opinii i komentarzy na różnorodne tematy bez ingerencji ze strony rządu, korporacji lub innych podmiotów zewnętrznych. Jest to jedna z kluczowych zasad demokratycznego państwa, a jej obecność lub brak stanowi barometr stanu demokracji w danym kraju. Wolność mediów umożliwia różnorodność opinii i perspektyw, co z kolei sprzyja bardziej pluralistycznej debacie publicznej. Media, działając jako „czwarta władza”, pełnią funkcję strażnika demokracji, monitorując działania rządzących i informując społeczeństwo o

ich decyzjach i działaniach.

Historia i ewolucja wolności mediów

Historia wolności mediów jest ściśle związana z rozwojem prasy drukowanej w Europie na przełomie XVI i XVII wieku. Wynalezienie druku przez Johannes'a Gutenberga umożliwiło masową produkcję książek i gazet, co z kolei stworzyło nową przestrzeń do wyrażania poglądów i idei. W miarę jak rozwijały się państwa narodowe, władze zaczęły dostrzegać potencjalne zagrożenie ze strony niekontrolowanych mediów. Prasa stawała się narzędziem nie tylko informacji, ale także krytyki władzy. W XVIII wieku, w okresie Oświecenia, pojawiły się pierwsze koncepcje wolności prasy jako fundamentu wolnego społeczeństwa, co znalazło odzwierciedlenie w rewolucjach amerykańskiej i francuskiej, gdzie postulowano wolność słowa jako jedno z podstawowych praw człowieka.

W XIX wieku, w miarę jak prasa zyskiwała na znaczeniu, pojawiły się pierwsze regulacje prawne dotyczące wolności mediów. Wprowadzenie konstytucji, w których zapisano prawo do wolności słowa, było kamieniem milowym w rozwoju wolnych mediów. Jednakże XX wiek przyniósł zarówno okresy rozkwitu wolności mediów, jak i jej drastycznego ograniczania. Dwa totalitarne reżimy, nazizm i komunizm, pokazały, jak niebezpieczne może być ograniczanie wolności mediów. Z drugiej strony, powstanie międzynarodowych organizacji, takich jak ONZ, oraz przyjęcie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w której zawarto prawo do wolności słowa i wyrażania opinii, wzmocniło pozycję mediów na całym świecie.

Wolność mediów a współczesne wyzwania

W XXI wieku wolność mediów napotyka na nowe wyzwania. Przemiany technologiczne, globalizacja oraz zmiany polityczne i społeczne stawiają przed mediami i społeczeństwem nowe pytania dotyczące granic tej wolności. Jednym z kluczowych problemów współczesnych mediów jest koncentracja własności

medialnej. W wielu krajach, zwłaszcza w Europie i Stanach Zjednoczonych, doszło do konsolidacji mediów, co w praktyce oznacza, że większość treści jest kontrolowana przez kilka dużych korporacji. Takie zjawisko może prowadzić do ograniczenia pluralizmu mediów i w konsekwencji do mniejszej różnorodności informacji dostępnych dla obywateli.

Kolejnym wyzwaniem jest rosnąca rola mediów społecznościowych, które z jednej strony umożliwiają szybki i szeroki dostęp do informacji, a z drugiej strony stwarzają zagrożenie w postaci dezinformacji i fake newsów. Algorytmy, które rządzą mediami społecznościowymi, promują treści kontrowersyjne i skrajne, co może prowadzić do polaryzacji społeczeństw. W tym kontekście rodzi się pytanie, w jaki sposób regulować treści w internecie, aby nie naruszać wolności słowa, a jednocześnie chronić społeczeństwo przed dezinformacją.

Wolność mediów w kontekście politycznym i prawnym

Rządy i instytucje państwowe często podejmują próby ograniczenia wolności mediów, uzasadniając to koniecznością ochrony bezpieczeństwa narodowego, walki z terroryzmem lub ochrony przed mową nienawiści. Takie działania mogą jednak prowadzić do nadużyć i stłumienia krytycznych głosów w społeczeństwie. Przykłady można znaleźć w krajach o autorytarnych rządach, gdzie wolność mediów jest systematycznie ograniczana, a dziennikarze są narażeni na represje, cenzurę, a nawet fizyczne ataki. W niektórych przypadkach dochodzi również do nadużyć w krajach demokratycznych, gdzie rządy starają się wpływać na media poprzez naciski polityczne, kontrolę nad mediami publicznymi lub wprowadzenie restrykcyjnych ustaw.

Prawo międzynarodowe, w tym traktaty i konwencje, odgrywa kluczową rolę w ochronie wolności mediów. Dokumenty takie jak Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz

Europejska Konwencja Praw Człowieka zawierają zapisy dotyczące wolności słowa i wolności mediów. Organizacje międzynarodowe, takie jak UNESCO, Rada Europy czy Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), regularnie monitorują sytuację mediów na świecie i publikują raporty na temat stanu wolności mediów.

Przyszłość wolności mediów

Przyszłość wolności mediów zależy od wielu czynników, w tym od rozwoju technologii, zmian w krajobrazie politycznym oraz od tego, jak społeczeństwa będą reagować na nowe wyzwania związane z informacją. Wzrost znaczenia sztucznej inteligencji i automatyzacji może wpłynąć na sposób, w jaki informacje są tworzone, dystrybuowane i konsumowane. Z jednej strony, technologia może pomóc w zapewnieniu większej transparentności i dokładności informacji, z drugiej strony może też prowadzić do nowych form cenzury i kontroli.

Edukacja medialna i rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia wśród obywateli będzie miało kluczowe znaczenie dla przyszłości wolnych mediów. Społeczeństwo, które potrafi świadomie i krytycznie podchodzić do informacji, jest mniej podatne na manipulacje i dezinformację. W związku z tym konieczne jest, aby państwa, organizacje pozarządowe i instytucje edukacyjne inwestowały w programy edukacji medialnej, które uczą obywateli, jak analizować i oceniać informacje.

Podsumowanie

Wolność mediów jest nieodzownym elementem demokracji i warunkiem sine qua non dla istnienia wolnego społeczeństwa. Współczesne wyzwania, takie jak koncentracja własności medialnej, dezinformacja, presja polityczna oraz rozwój nowych technologii, stawiają przed mediami nowe zadania i pytania. Ochrona tej wolności wymaga stałej czujności, odpowiednich regulacji prawnych oraz zaangażowania obywatelskiego. Tylko w

ten sposób można zapewnić, że media będą nadal pełniły swoją rolę strażnika demokracji, informując społeczeństwo i chroniąc je przed nadużyciami władzy. Wolność mediów jest wartością, którą należy pielęgnować i bronić, aby przyszłe pokolenia mogły cieszyć się prawem do informacji i swobodnego wyrażania opinii.

[1] Rozmowa z J. Pleszczyńskim, dziennikarzem lubelskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, 20.03.2003 r.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Protokoły komunikacyjne

Protokół jest zbiorem reguł normujących transmisję danych oraz formaty przesyłanych komunikatów. W celu wymiany danych, komputery podłączone do sieci muszą korzystać z protokołów komunikacyjnych. Przesył danych w sieci odbywa się w formie komunikatów zdefiniowanych przez protokół komunikacyjny. Opisuje on również sposoby postępowania z komunikatami zarówno w wypadku wystąpienia błędu, jak również wtedy, kiedy transmisja przebiega poprawnie. Wszystkie programy korzystające z Internetu współpracują z odpowiednimi protokołami.

SGML jest międzynarodowym standardem (ISO 8879:1986) definiującym metody reprezentacji tekstu w postaci elektronicznej, niezależnej od platformy sprzętowej i systemu operacyjnego.

Za twórców języka SGML uważa się Charlesa Goldfarba, Edwarda Moshera oraz Raymonda Loriego, którzy w 1969 roku opracowali dla IBM-u język GML (Generalized Markup Language – również akronim nazwisk twórców). GML był rezultatem projektu zintegrowanego systemu informacyjnego dla kancelarii prawniczych i pozwalał na edytowanie, formatowanie oraz przeszukiwanie danych tekstowych. Autorzy projektu w znacznej mierze opierali się na wcześniejszych propozycjach Tunnicliffe'a i Rice'a. W wyniku kontynuowania prac przez Goldfarba nad rozwojem GML, w 1980r. powstała pierwsza robocza wersja standardu SGML, a w 1986r. ukazała się międzynarodowa wersja robocza i przyjęto SGML, jako standard międzynarodowy.

SGML jest metajęzykiem, który określa zasady tworzenia języków opisujących klasy dokumentów. Takim językiem, opracowanym na bazie SGML, jest popularny w Internecie HTML (HyperText Markup Language). SGML pozwala na oznaczanie tekstu w sposób ogólny (ang. generic markup), zwany również oznaczaniem opisowym (ang. descriptive markup). Umieszczone w tekście znaczniki niosą informację znaczeniową i w przeciwieństwie do oznaczania proceduralnego (ang. procedural markup), nie informują systemu o wyglądzie dokumentu, rodzaju użytych czcionek, rozmieszczeniu elementów tekstu na stronie. SGML opisuje nie tylko zawartość dokumentu (tekst, zdjęcia, animacje), lecz również jego strukturę logiczną (słowo, akapit, rozdział, sekcja). Pozwala także na tworzenie dokumentów składających się z wielu plików, zachowując jego integralność. Obiektem opisującym tekst są znaczniki. Na początku i na końcu każdego z nich znajdują się znaki (ograniczniki), które pozwalają na wyraźne oddzielenie obiektów opisujących tekst od zasadniczej treści dokumentu.

Dokument zgodny z SGML składa się z dwóch podstawowych części:

- prolog SGML (ang. SGML prolog),
- dokument zasadniczy (ang. document instance).

Prolog zawiera deklarację SGML (ang. SGML declaration) oraz

definicję typu dokumentu (ang. Document Type Definition – DTD). Dokument zasadniczy zawiera tekst, który jest oznaczony zgodnie z DTD umieszczonym w prologu.

Deklaracja SGML zawiera podstawowe dane o strukturze leksykalnej używanej w DTD oraz w dokumencie zasadniczym. Definiuje m.in. dozwolony zestaw znaków, maksymalną liczbę znaków w nazwach (elementów, atrybutów lub encji), maksymalną liczbę zadeklarowanych elementów w DTD, dozwolone ograniczniki (ang. delimiters). Definiuje również wykorzystanie cech dopuszczanych przez SGML, takich jak opuszczanie znaczników (OMITTAG) oraz skracanie znaczników (SHORTTAG). W wielu przypadkach deklaracja SGML może zostać opuszczona. Oznaczać to będzie, że do DTD oraz dokumentu zasadniczego zastosowane zostaną reguły zdefiniowane w Reference Concrete Syntax, dostarczane przez większość systemów SGML. Jeżeli jednak będziemy chcieli dokonać jakichkolwiek zmian (nowy zestaw znaków, polskie znaki diakrytyczne w nazwach, rozróżnianie małych i dużych liter w nazwach), wówczas deklaracja SGML musi pojawić się w całości. Przykładowa deklaracja SGML przedstawia się następująco:

```
1 <!SGML "ISO 8879:1986"  
  CHARSET  
  BASESET "ISO 646-1983//CHARSET International Reference  
          Version (IRV)//ESC 2/5 4/0"  
  DLSCSLI  
    0 9 UNUSED  
2    9 2 9  
    11 2 UNUSED  
    13 1 13  
    14 18 UNUSED  
    32 95 32  
    127 1 UNUSED  
3 CAPACITY PUBLIC "ISO 8879-1986//CAPACITY Reference//EN"  
4 SCOPE DOCUMENT  
5 SYNTAX PUBLIC "ISO 8879 1986//SYNTAX Reference//EN"  
  FEATURES  
6    MINIMIZL DATAIAG NO OMITTAG NO RANK NO  
    LINK SIMPLE NO IMPLICIT NO EXPLICIT NO  
    OTHER CONCUR NO SUBDOC NO FORMAL NO  
7 APPINFO NONE >
```

Rysunek 10 Deklaracja SGML

1. Opisowy nagłówek

2. Zestaw znaków
3. Zestaw pojemności
4. Zakres Składni Konkretnej (ang. Concrete Syntax Scope).
5. Składnia Konkretna (ang. Concrete Syntax).
6. Użycie dodatkowych cech (ang. Features Use).
7. Informacje dla aplikacji (ang. Application-Specific Information).

Definicja Typu Dokumentu (Document Type Definition; DTD) jest jednym z podstawowych pojęć związanych z SGML-em. DTD jest to sformalizowany opis struktury dokumentów pewnego typu, zawierający spis ich elementów składowych oraz hierarchię elementów właściwą dla danego typu dokumentu. Można powiedzieć, że dopiero DTD jest definicją języka (czy formatu) do opisywania struktury danej klasy dokumentów.

Do oznaczania elementów w dokumentach służą znaczniki (tags). Każdemu elementowi przypisany jest znacznik otwierający (nazwa) i znacznik zamykający (/nazwa). Oprócz definicji elementów i znaczników z nimi związanych DTD zawiera także reguły ich używania: np. czy możliwe jest opuszczenie znacznika zamykającego lub otwierającego dany element, jeśli z kontekstu możliwe jest wywnioskowanie faktu jego istnienia.

DTD tworzy się zgodnie z prostą składnią zdefiniowaną w standardzie. Jest to zbiór deklaracji, który rozpoczyna się deklaracją typu dokumentu DOCTYPE.

Słowo kluczowe Nazwa typu dokumentu Pozostała część DTD

<!DOCTYPE ARTYKUŁ [...]>

DTD może być również przedstawione w postaci systemowego lub publicznego identyfikatora (ang. system, public identifier). Identyfikator jest częścią deklaracji DOCTYPE i pozwala zlokalizować zasoby systemowi SGML przetwarzającemu dokumenty.

Identyfikator systemowy (ang. system identifier) odsyła do źródła w lokalnych zasobach:

```
<!DOCTYPE book SYSTEM "book.dtd">
```

```
<!DOCTYPE manual SYSTEM "C:\sgml\dtd\manual.dtd">
```

Identyfikator publiczny (ang. public identifier) jest najczęściej przedstawiany w postaci sformalizowanej jako formalny publiczny identyfikator (ang. formal public identifier). W tym przypadku tworzymy odsyłacz do tekstu publicznego (ang. public text). Tekstem publicznym może być DTD, jego fragment, zbiór encji, zestaw znaków, a nawet cały dokument SGML udostępniany do powszechnego użycia.

Formalny publiczny identyfikator składa się z dwóch zasadniczych części:

identyfikatora właściciela (ang. owner identifier),

identyfikatora tekstu (ang. text identifier).

Przykłady DTD z formalnym publicznym identyfikatorem:

```
<!DOCTYPE book PUBLIC "-//USA/AAP//DTD BK-1//EN">
```

```
<!DOCTYPE sd PUBLIC "+//British Library//DTD Starter Document//EN">
```

Znaki – oraz + wskazują, czy identyfikator właściciela został zarejestrowany.

Mamy wówczas pewność, że nie istnieją różne DTD o tych samych nazwach. Do rejestracji uprawniona jest Registration Authority ustanowiona przez International Organisation for Standardisation (ISO). Przydziela ona nazwę, która powinna pojawić się na początku identyfikatora właściciela. Procedura rejestracyjna została dokładnie opisana w standardzie ISO 9070.^[11]

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach

Zmiany w ekosystemie Zatoki Gdańskiej wywołane działalnością człowieka

ANTHROPOGENIC CHANGES TO THE ECOSYSTEM OF THE GULF OF GDAŃSK

Zatokę Gdańską zalicza się do najsilniej zanieczyszczonych obszarów Morza Bałtyckiego (Majewski 1987). Zlewnia Basenu Gdańskiego należy do obszarów silnie uprzemysłowionych i zurbanizowanych. Zanieczyszczenia docierają do tego akwenu głównie wraz z wodami rzek, z ściekami bytowymi i przemysłowymi z licznych miast i portów położonych na jego wybrzeżach oraz opadami atmosferycznymi (Żmudziński 1990, Pliński 1994, Kruk-Dowgiałło i Dubrawski 1998, Rudlicka i in. 2003).

Postępujący proces zanieczyszczania wód Morza Bałtyckiego wpływa zarówno na abiotyczne jak i biotyczne składowe środowiska. Kompleksowe badania dowodzą, że największe zmiany warunków hydrologicznych i hydrochemicznych zaszły w okresie ostatnich pięćdziesięciu lat (Pliński i Wiktor 1987, Majewski 1994, Pliński 1994). Wszelkie notowane zmiany znajdują wyraz w składzie chemicznym osadów. Zwiększony dopływ soli biogenicznych i związany z tym proces eutrofizacji dobitnie dokumentują współczynniki wzbogacenia warstwy powierzchniowej mułków Basenu Gdańskiego w węgiel organiczny i fosfor. Znormalizowane względem glinu współczynniki wzbogacenia warstwy powierzchniowej mułków (0-1 cm) w te składniki, w stosunku do niezanieczyszczonych osadów zdeponowanych ok. 100-200 lat temu, wynoszą 1,4-3,2 dla węgla organicznego i

1,3-6,6 dla fosforu. Wartości te są jeszcze wyższe w mułach Zatoki Puckiej i wynoszą 3,0-6,4 dla węgla organicznego i 3,1-7,3 dla fosforu. Ponadto analiza składu chemicznego osadów dennych wykazuje między innymi wzbogacenie ich w groźne dla środowiska metale. Średnie wartości współczynników wzbogacenia mułów Basenu Gdańskiego w metale kształtują się następująco (w nawiasach podano wartości maksymalne): As – 1,4 (2,7), Cd – 1,8 (3,7), Cr – 1,2 (1,6), Cu – 1,5 (2,2), Ni – 1,1 (1,6), Pb – 1,9 (5,1), Zn – 1,9 (3,0). Szczególnie dużo metali gromadzi się w mułach Zatoki Puckiej, gdzie średnie (w nawiasach maksymalne) wartości współczynników wzbogacenia wynoszą: As – 3,1 (4,6), Cd – 3,1 (5,1), Cr – 2,0 (2,6), Cu – 2,1 (3,4), Ni – 1,4 (1,6), Pb – 2,8 (4,6), Zn – 3,0 (3,9) (Uściniowicz 1997). Publikacje z ostatnich lat wskazują na ograniczenie dopływu soli biogenicznych oraz malejące koncentracje materii organicznej i metali w wodach Bałtyku, co przypisywane jest głównie deklaracjom państw nadbałtyckich w sprawie redukcji dopływu zanieczyszczeń i wspólnej polityce w dziedzinie ochrony środowiska (Trzosińska 1998, Kowalewska 2000, HELCOM 2002 i 2003, Rudlicka i in. 2003).

Zawartość tlenu w wodach Bałtyku jest wyraźnie związana z uwarstwieniem wód – powyżej halokliny nasycenie zmniejsza się stopniowo od około 100 % przy powierzchni do 70 % w warstwach głębszych i gwałtownie spada do wartości niższych niż 20 % poniżej halokliny (Majewski 1987). Pomiaru wykonywane w ostatnich latach w wodach głębinowych Zatoki Gdańskiej wykazują naruszenie równowagi tlenowej oraz zmniejszenie gradientów gęstości wód w kolumnie wody (Majewski 1994). Deficyty tlenowe w Bałtyku Południowym zaczęły pogłębiać się z początkiem lat sześćdziesiątych. W wyniku wyczerpania zasobów tlenu w stagnujących warstwach przydennych pojawiły się tzw. pustynie biologiczne, czyli obszary pozbawione organizmów żywych. Zjawisko powiększania zasięgu pustyn przyspieszył proces tworzenia siarkowodoru w wyniku gnicia nie rozłożonej materii organicznej (Pliński 1994). Siarkowódór w Głębi Gdańskiej zarejestrowano po raz pierwszy na początku lat

siedemdziesiątych. Od tego czasu na dużych obszarach Basenu Gdańskiego utrzymują się warunki beztlenowe (Majewski 1987, Żmudziński 1990).

Naturalne procesy zachodzące w morzu tylko w niewielkim stopniu przyczyniają się do zmian obserwowanych w ekosystemie Zatoki Gdańskiej. Największy wpływ na obecny stan biotycznej części środowiska przypisuje się eutrofizacji wód i towarzyszącym jej zmianom różnorodnych parametrów chemicznych (Pliński i Wiktor 1987, Renk 1990a, Trzosińska 1990, Trzosińska 1994, Łysiak-Pastuszek i in. 2000, Nehring 2001). Zjawisko eutrofizacji przejawia się między innymi w przeobrażeniu biocenoz, a mianowicie w zubożeniu składu gatunkowego z jednoczesnym wzrostem liczebności najczęściej jednego lub zaledwie kilku gatunków (Pliński 1979, Majewski 1987, Żmudziński 1987, Wiktor i Pliński 1992, Żmudziński 1994). Szczególnie duże nasilenie tego zjawiska notuje się w rejonach przyujściowych i przybrzeżnych (Pliński 1987, Renk 1993, 2000, Rudlicka i in. 2003).

Szacuje się, że w okresie zaledwie dwudziestu lat, tj. od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX wieku, stężenie azotanów w wodzie bałtyckiej wzrosło o 400 %, a fosforanów prawie o 100 % (Pliński 1994). Z przeprowadzonych kalkulacji wynika, że średni roczny wzrost produkcji pierwotnej i wzrost koncentracji chlorofilu w Zatoce Gdańskiej wynosiły około 2-3 % rocznie (Renk 1990a, 1990b, 1993, 2000), a biomasa planktonu w tym czasie zwiększyła się ponad dwukrotnie (Pliński 1994).

Wyraźnym symptomem eutrofizacji akwenu notowanym na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat jest zubożenie składu gatunkowego fitoplanktonu przy jednoczesnym nasileniu i zmianie w strukturze zakwitów. Zjawiska te odnoszą się przede wszystkim do otwartych rejonów zatoki (Pliński 1993, 1994). Hipotezę zubożenia gatunkowego Pliński (1993) popiera przytaczając dane liczbowe zaczerpnięte z pracy Rumek (1948) i wyników badań własnych. W latach 1946-47 w fitoplanktonie zatoki stwierdzono obecność 260 taksonów, w latach

osiemdziesiątych identyfikowano około 200. Zmniejszenie liczby gatunków najwyraźniej zaznaczyło się wśród bruzdnic – redukcja liczby taksonów z 36 do około 10. Ubytek jednych gatunków jest rekompensowany przez wzrost liczebności komórek innych gatunków, dawniej występujących sporadycznie; takie masowe pojawy notowane są coraz częściej (Pliński 1994, Pliński 1995, Witek i Pliński 1998, Pliński i Józwiak 1999, Witek i Pliński 2000). Niemkiewicz i Wrzołek (1998) szacują, iż liczebność fitoplanktonu (bez uwzględnienia wiciowców) w latach 1970-1995 wzrosła

pięćdziesięciokrotnie. W przypadku, gdy głównym składnikiem zakwitów są sinice, można mówić o daleko zaawansowanym stadium procesu eutrofizacji, określanym przez niektórych autorów pojęciem hypertrofizacji (Pliński 1987). Niepokojącym zjawiskiem jest praktycznie rokroczne występowanie toksycznych i potencjalnie toksycznych zakwitów cyjanobakterii w Zatoce Gdańskiej (Pliński i in. 1998, Mazur i Pliński 2001, Mazur i in. 2003).

Ujemne skutki niepożądanego wzrostu żyzności Morza Bałtyckiego widoczne są również w jego głębszych warstwach. W zbiorowiskach okrzemek występujących w mikrofitobentosie Zatoki Gdańskiej obserwuje się zmniejszenie liczby gatunków bentosowych na korzyść gatunków planktonowych i zastąpienie gatunków autochtonicznych przez tzw. zespół antropogeniczny, który tworzą taksony najbardziej tolerancyjne względem zanieczyszczenia, takie jak: *Actinocyclus normanii* (Gregory) Hustedt, *Cyclotella choctawhatcheeana* Prasad, *C. meneghiniana* Kutzing, *Stephanodiscus hantzschii* Grunow, *Thalassiosira levanderi* Van Goor (Witkowski 1994, Witkowski i Pempkowiak 1995, Stachura i Witkowski 1997, Stachura-Suchoples 2001, Dziengo i Bogaczewicz-Adamczak 2003).

Kolejnym, ważnym przejawem degradacji zbiorowisk fitobentosu Zatoki Gdańskiej jest zmniejszenie w ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat ich składu gatunkowego o prawie 40 % oraz ograniczenie występowania roślinności przybrzeżnej.

Przebudowa składu zbiorowisk fitobentosu przejawia się wyraźną ekspansją gatunków z rodziny Ectocarpaceae, a szczególnie gatunku o nitkowatych plechach *Pilayella littoralis* (Lyngbye) Kjellman. W wielu rejonach, zwłaszcza w Zatoce Puckiej, zanotowano ustępowanie niektórych gatunków krasnorostów, m.in. *Furcellaria fastigiata* (Linnaeus) Lamour i z rodzaju *Ceramium* Roth. oraz brunatnic – *Fucus vesiculosus* Linnaeus. Różnice w zasięgu i biomasie są dość znaczne porównując stan aktualny z danymi z końca lat sześćdziesiątych (Przybyłek 1968; cyt. za Pliński 1987, Klekot 1980), a w porównaniu z danymi z lat pięćdziesiątych są wręcz drastyczne (Ciszewski i in. 1962, Błędzki i Kruk-Dowgiałło 1982). W latach dwudziestych ubiegłego stulecia rośliny zasiedlały szeroki pas wybrzeża do głębokości 25 m. Aktualnie stwierdza się ich obecność zaledwie do głębokości 6 m (Klekot 1980, Pliński 1982, Pliński i Florczyk 1984). Szacuje się, że ogólna biomasa makroflory w obszarze wewnętrznej Zatoki Puckiej zmalała około ośmiokrotnie, a około 80 % biomasy fitobentosu Zatoki Gdańskiej stanowią nitkowate brunatnice z rodzaju *Pilayella* Bory i *Ectocarpus* Lyngbye (Kruk-Dowgiałło 1998, Kruk-Dowgiałło i Dubrawski 1998). Żmudziński (1994) podaje, iż obecnie spotyka się w zasadzie już tylko jednogatunkowe łąki złożone głównie z roślin nasiennych (*Zanichella palustris* Linnaeus) i znacznie rzadziej trawy morskiej (*Zostera marina* Linnaeus), a makroglony morszczyń (*Fucus vesiculosus* Linnaeus) i widlik (*Furcellaria lumbricalis* Linnaeus) zniknęły z akwenu Zatoki Puckiej u schyłku lat siedemdziesiątych. Bezpośrednią przyczyną tego zjawiska jest wzmożona produkcja materii organicznej, która zawieszona w wodzie ogranicza zasięg penetracji światła, co hamuje fotosyntezę i nie pozwala roślinności dennej na rozwój. Z drugiej strony, nie rozłożona materia opadając na dno zmienia jego strukturę. Z piaszczystego dna robi się muliste, niesprzyjające rozwojowi roślin (Pliński 1987, Pliński 1994).

Ujemne skutki niepożądanego wzrostu żyzności wód Morza Bałtyckiego można również prześledzić analizując zmiany

liczebności, różnorodności, biomasy i rozmieszczenia zwierząt. Badania zooplanktonu wykazały zwiększenie dominacji organizmów żerujących na fitoplanktonie i zawieszanej materii organicznej m.in. *Acartia bifilosa* Giesbrecht, *A. tonsa* Dana i *Temora longicornis* Muller, zmniejszenie liczebności niektórych taksonów zwłaszcza w obrębie Zatoki Puckiej, takich jak *Eurytemora* sp. Giesbrecht, *Bosmina coregoni maritima* Muller oraz stopniowy wzrost liczebności pierwotniaków Tintinnoidea. Za niepokojący uznaje się fakt wzrastającej liczebności pierwotniaków epibiontycznych Zoothamidae i pasożytniczych Ellobiopsidae atakujących widłonogi Copepoda Milne-Edwards (Wiktor 1993a, Wolska-Pyś 1998). Zjawisko to w latach 1986-1991 przybrało tak masową formę, że do 90 % dorosłych osobników oraz starszych stadiów copepoditowych (TV-V) nosiło na swym ciele od kilku do kilkunastu kolonii tych pierwotniaków (Wiktor 1993a). Według Żmudzińskiego (1990, 1994) zmalała różnorodność gatunkowa zespołów zooplanktonowych w wewnętrznej Zatoce Puckiej. Jednak większość autorów (Ciszewska 1990, Wiktor 1993a, Witek i in. 1993, Wolska-Pyś 1998, Żmijewska i in. 2000, Józefczuk i in. 2003, Pliński i in. 2003) podaje, iż w zooplanktonie Zatoki Gdańskiej żadnych dramatycznych zmian nie udało się stwierdzić, a różnice w ogólnej liczebności zooplanktonu i poszczególnych składników interpretuj ą jako odpowiedź na zmiany klimatyczne. Wyjątek stanowi publikacja Ciszewskiego (1985) wykazująca począwszy od lat 50-tych stały trend wzrostu biomasy mezozooplanktonu.

Pogarszające się warunki tlenowe, z okresowymi deficytami tlenu w wodach przydennych, doprowadziły do selekcji gatunków, z przejściowymi zanikami życia z wyjątkiem mikroorganizmów beztlenowych. W drugiej połowie XX wieku wskutek okresowo występujących deficytów tlenowych w centralnych częściach głębi bałtyckich w zasadzie całkowicie wyginęły małże, zwłaszcza: *Macoma calcarea* Chemnitz i *Astarte borealis* Schumacher (Żmudziński 1987). Gatunkami obecnymi wyłącznie do połowy lat osiemdziesiątych były *Priapulus caudatus* Lamarck, *Mysis relicta* Loven oraz małże *Mytilus trossulus* Linnaeus, *Mya*

arenaria Linnaeus. Na początku lat pięćdziesiątych w skład gatunkowy makrofauny dennej rejonów głębi weszły skorupiaki Saduria (Mesidotea) entomon Linnaeus i Pontoporeia affinis Lindstrom (Rudlicka i in. 2003, Janas i in. 2004).

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych stwierdzono obecność pustyni bentosowej na obszarze Głębi Gdańskiej, której średni zasięg wynosił około 3000 km². W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych średni zasięg pustyń makrobentosowych wzrósł do około 5000 km² (Żmudziński 1987, 1990). Według ostatnich prognoz obszar pustyń może powiększyć się jeszcze bardziej, obejmując dno nie tylko całej warstwy wód głębokich, i zajmować do 45 % dna Bałtyku (Pliński 1994). Obecnie na wielu obszarach jedynymi składnikami makrofauny dennej są wieloszczety: Bylgides sarsi Kinberg (żyjący zarówno w toni wodnej jak i w osadach) i Scoloplos armiger Muller.

Szacuje się, iż na obszarach głębokowodnych średnia liczebność i biomasa zoobentosu od drugiej połowy ubiegłego wieku spadły przeszło czterokrotnie. Natomiast powyżej halokliny, tj. średnio powyżej głębokości 70 m, notuje się wyraźny wzrost średnich wartości biomasy zoobentosu spowodowany głównie ponad trzykrotnym wzrostem (dane na lata osiemdziesiąte XX wieku) biomasy Mytilus trossulus i Macoma baltica Linnaeus (Majewski 1987, Żmudziński 1987, 1990, Wiktor 1993b, Witek i in. 1993, Żmudziński 1994, Szaniawska i in. 1999, Janas i in. 2004). Badania Osowieckiego (1998) wskazują, że trend ten utrzymywał się również w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Degradacja łąk podwodnych w strefie płytkowodnej doprowadziła do ustąpienia fauny fitofilnej związanej z tym biotopem. Dotyczy to zwłaszcza skorupiaków, których udział w faunie dennej i biomasa obniżyły się z 10,2 % i 20,6 g·m⁻² w 1962 roku do zaledwie 1,0 % i 4,3 g·m⁻² w 1987 roku (Żmudziński 1967, Wiktor 1993b, Wołowicz i in. 1993, Szaniawska i in. 1999). Obecnie najpowszechniejszymi gatunkami strefy przybrzeżnej są

cztery gatunki małży: *Mytilus trossulus*, *Macoma baltica*, *Mya arenaria* i *Cerastoderma glaucum* Poiret, skąposzczety (*Oligochaeta*), wieloszczet – *Nereis diversicolor* Muller, ślimaki z rodzaju *Hydrobia* Hartmann i skorupiak *Diastylis rathkei* Kroyer. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku pojawiły się gatunki poprzednio nie notowane: gatunek wieloszczeta północnoamerykańskiego – *Marenzelleria viridis* Verrill i skorupiaki *Cercopagis pengoi* Ostroumov, *Eriocheir sinensis* Milne-Edwards, *Gammarus tigrinus* Sexton, *Idotea granulosa* Rathke, *Jaera syei* Bocquet, *J. ischiosetosa* Forsman (Bielecka i in. 2000, Jęczmień i Szaniawska 2000, 2002, Normant i in. 2000, 2002, Szaniawska i in. 2003, Rudlicka i in. 2003, Janas i in. 2004).

Ze strefy płytkowodnej na skutek zaniku miejsc tarliskowych i braku odpowiedniej bazy pokarmowej ustąpiło również wiele gatunków ichtiofauny – m.in. *Coregonus lavaretus* Linnaeus, *Esox lucius* Linnaeus, *Abramis brama* Linnaeus, *Belone belone* Linnaeus, *Perca fluviatilis* Linnaeus natomiast z powodu utraty miejsc kryjówek – *Syngnathus typhle* Linnaeus i *Nerophis ophidion* Linnaeus (Wołowicz i in. 1993). Gatunki te zostały zastąpione przez taksony plastyczne w przystosowaniach troficznych i odporne na zaawansowaną degradację środowiska. Są to głównie ryby ciernikowate *Gasterosteidae* i babkowate *Gobiidae* (Morawski 1982, Skóra 1993, Rudlicka i in. 2003).

Jakościowe zubożenie fauny obserwowano również lokalnie w przybrzeżnej strefie tj. na przedpolach ujść ścieków do środowiska morskiego (Żmudziński 1987, Ostrowski 1985, Wołowicz i in. 1993). Podwyższenie stężeń soli biogenicznych początkowo dało doskonałe efekty gospodarcze objawiające się kilkakrotnym wzrostem połowów ryb, ze 150 tysięcy ton w latach pięćdziesiątych do prawie 900 tysięcy ton w 1985 roku. Od tego roku mimo wzrostu żyzności notuje się wyraźny spadek połowów wskazujący na zachwianie równowagi ekologicznej (Pliński 1994, Żmudziński 1994).

Fauna ssaków morskich Morza Bałtyckiego jest stosunkowo mało

zróżnicowana. Do stałych przedstawicieli należą jedynie: trzy gatunki fok – *Halichoerus grypus* Fabricius, *Phoca vitulina* Linnaeus i *Pusa hispida* Schreber oraz jeden niewielki waleń – *Phocaenaphocaena* Linnaeus. Obecnie ssaki morskie odwiedzają brzegi Zatoki Gdańskiej sporadycznie (Rudlicka i in. 2003).

Kolejne poważne niebezpieczeństwo dla ekosystemu Zatoki Gdańskiej stwarzają ścieki bytowe, które wnoszą do wody nie tylko chorobotwórcze bakterie, ale i najróżniejsze chorobotwórcze organizmy, na przykład: wirusy, grzyby drożdżoidalne, pierwotniaki i jaja robaków pasożytniczych. Efektem tego są nie tylko zamknięte plaże, ale również zły stan zdrowotny ryb. W latach osiemdziesiątych, w następstwie wzrastającego skażenia wód morskich zaczęły chorować ryby użytkowe, zwłaszcza dorsze. Epidemiczne rozmiary w Zatoce Gdańskiej przybrał pomór węgorzy, które giną wskutek powstawania głębokich, nie gojących się ran (Żmudziński 1990, Pliński 1994, Grawiński i in. 1998).

Innym zagrożeniem jest postępujące zanieczyszczenie wód i osadów Zatoki Gdańskiej substancjami toksycznymi, w tym również związkami metali ciężkich (rtęci, ołowiu, kadmu itp.) i promieniotwórczymi spowodowane odprowadzaniem do morza różnego rodzaju ścieków i odpadów przemysłowych oraz atmosferycznym transportem dymów i pyłów (Żmudziński 1990, Pliński 1994). Część z tych substancji ulega bioakumulacji, trafiając poprzez ryby do ostatecznych konsumentów: ptaków, fok i człowieka. Wskutek nadmiernego nagromadzenia się w tkankach, a zwłaszcza jajach rybożernego orła bielika związków rtęci i innych substancji trujących, jego bałtycka populacja może wkrótce zaginąć bezpowrotnie (Żmudziński 1990).

Bibliografię do tej pracy można znaleźć na stronie [Ocena wpływu potoków na stan środowiska w przybrzeżnej strefie Zatoki Gdańskiej](#)

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę

Ograniczenia dotyczące funduszy specjalistycznych zamkniętych

praca magisterska o funduszach inwestycyjnych

Przedmiot lokat specjalistycznego funduszu inwestycyjnego zamkniętego jest analogiczny do funduszu zamkniętego, lecz został poszerzony o:

1) prawo *własności*:

- *nieruchomości gruntowych w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami,*
- *budynków i lokali stanowiących odrębne nieruchomości,*
lub

2) udział we współwłasności nieruchomości, o których mowa wyżej [\[1\]](#)

Analogicznie, jeżeli chodzi o ograniczenia dotyczące udziału poszczególnych składników:

- *wartość poszczególnych lokat, o których mowa w powyżej, w chwili ich nabycia nie może przekraczać 10% wartości aktywów funduszu.*
- *papiery wartościowe wyemitowane przez jeden podmiot, wierzytelności wobec tego podmiotu i udziały w tym*

podmiocie nie mogą stanowić łącznie więcej niż 20% wartości aktywów specjalistycznego funduszu inwestycyjnego zamkniętego.

- *waluta obca jednego państwa nie może stanowić więcej niż 20% wartości aktywów specjalistycznego funduszu inwestycyjnego zamkniętego (przy czym EURO nie może stanowić więcej niż 20% wartości aktywów funduszu).*
- *ograniczeń tych podobnie jak w przypadku innych typów funduszy, nie stosuje się do papierów wartościowych emitowanych lub gwarantowanych przez Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski, państwa należące do OECD albo międzynarodowe instytucje finansowe, których członkiem jest Rzeczpospolita Polska lub co najmniej jedno z państw należących do OECD.*
- *specjalistyczny fundusz inwestycyjny zamknięty może zaciągać, wyłącznie w bankach, pożyczki i kredyty o łącznej wysokości nie przekraczającej 75% wartości aktywów netto funduszu w chwili ich zaciągnięcia.* [\[2\]](#)

Fundusze specjalistyczne zamknięte są narzędziem inwestycyjnym o ograniczonym dostępie, które w ramach precyzyjnych regulacji prawnych i organizacyjnych umożliwiają inwestorom, głównie o dużym kapitale, realizację bardziej zaawansowanych strategii inwestycyjnych. Ich specyfika i różnice względem otwartych funduszy inwestycyjnych wiążą się z dodatkowymi ograniczeniami dotyczącymi zarządzania funduszami oraz zasad pozyskiwania kapitału i realizacji inwestycji. Tego typu ograniczenia mają na celu ochronę interesów uczestników funduszu, stabilność sektora finansowego oraz zgodność z obowiązującymi przepisami prawa.

Specyfika funduszy specjalistycznych zamkniętych

Fundusze specjalistyczne zamknięte są szczególną kategorią funduszy inwestycyjnych, które charakteryzują się określonym, zamkniętym gronem uczestników oraz ściśle określonym okresem

działalności. Zasadniczo, inwestorzy w tego rodzaju fundusze muszą spełniać określone kryteria – posiadać odpowiednie kwalifikacje finansowe lub odpowiedni poziom kapitału – co pozwala na bardziej złożone i mniej płynne strategie inwestycyjne. W rezultacie fundusze te mają ograniczony dostęp do rynku publicznego i charakteryzują się specyficznymi zasadami, które przekładają się na formę, strukturę i sposób zarządzania inwestycjami.

Ograniczenia inwestycyjne

Jednym z kluczowych ograniczeń funduszy specjalistycznych zamkniętych są ograniczenia inwestycyjne wynikające z przepisów prawa oraz zasad bezpieczeństwa finansowego. Fundusze te często inwestują w bardziej ryzykowne lub mniej płynne instrumenty, jak nieruchomości, kredyty zabezpieczone czy spółki niepubliczne. Choć pozwala to na większą dywersyfikację i potencjalnie wyższy zwrot z inwestycji, ryzyko z tym związane wymaga ustalenia surowych zasad w zakresie:

- **Limitów inwestycyjnych** – Fundusze specjalistyczne zamknięte mają zazwyczaj określone limity dotyczące procentowego udziału poszczególnych aktywów w portfelu inwestycyjnym. Może to ograniczać możliwość koncentracji kapitału na jednym rodzaju inwestycji, aby chronić inwestorów przed zbyt dużym ryzykiem.
- **Dywersyfikacji** – Fundusze tego typu zobowiązane są do utrzymywania odpowiedniego stopnia dywersyfikacji inwestycji, co pozwala ograniczyć ryzyko związane z nadmiernym zaangażowaniem w pojedyncze aktywa lub sektory rynku. W praktyce fundusze często inwestują w szeroki wachlarz aktywów, od instrumentów finansowych po nieruchomości i spółki niepubliczne.
- **Płynności** – Fundusze specjalistyczne zamknięte, choć mają możliwość inwestowania w mniej płynne aktywa, muszą także brać pod uwagę płynność portfela, szczególnie w

przypadku wycofywania kapitału przez inwestorów w okresie zamknięcia funduszu. Często prowadzi to do określenia minimalnego poziomu płynnych aktywów w portfelu, by móc sprostać ewentualnym wymaganiom dotyczącym wypłat.

Ograniczenia dotyczące pozyskiwania kapitału

Fundusze specjalistyczne zamknięte z definicji działają na zasadzie zamkniętego kręgu uczestników. W związku z tym, ich emisja nie jest skierowana do szerokiej publiczności, a sam kapitał pochodzi głównie od wyspecjalizowanych inwestorów. Takie fundusze często opierają swoje działanie na większych wkładach kapitałowych i charakteryzują się:

- **Emisją zamkniętą** – Fundusze zamknięte mają ograniczoną liczbę emisji udziałów lub certyfikatów inwestycyjnych, które zwykle odbywają się na początku działalności funduszu. Ograniczenie to ma zapobiec nadmiernemu rozproszeniu inwestorów i ułatwić zarządzanie środkami, jednak ogranicza możliwość stałego pozyskiwania nowego kapitału.
- **Brakiem codziennej możliwości zakupu i sprzedaży jednostek uczestnictwa** – W przeciwieństwie do funduszy otwartych, fundusze specjalistyczne zamknięte nie oferują codziennego zakupu lub sprzedaży jednostek uczestnictwa. Oznacza to, że inwestorzy, którzy chcą zainwestować w taki fundusz, muszą zrobić to podczas określonej emisji lub nabyć certyfikaty inwestycyjne na rynku wtórnym.

Ograniczenia wynikające z regulacji prawnych i nadzoru

Zarządzanie funduszami specjalistycznymi zamkniętymi podlega surowym regulacjom prawnym, których celem jest ochrona

interesów inwestorów oraz stabilności finansowej. Przepisy te różnią się w zależności od kraju, ale ogólnie koncentrują się na:

- **Nadzorze finansowym** – Fundusze te podlegają nadzorowi odpowiednich organów finansowych, które weryfikują zgodność działań funduszy z obowiązującymi przepisami. Często wymaga to składania raportów i deklaracji na temat podejmowanych działań oraz struktury portfela inwestycyjnego.
- **Przepisach dotyczących przejrzystości** – Fundusze specjalistyczne zamknięte muszą spełniać wymagania dotyczące raportowania finansowego, co pozwala inwestorom na ocenę ich wyników i ryzyka. Jest to szczególnie istotne w przypadku, gdy fundusz inwestuje w ryzykowne aktywa lub podejmuje strategie inwestycyjne wymagające większej wiedzy specjalistycznej.
- **Ograniczeniach w reklamie i promocji** – Fundusze specjalistyczne zamknięte, z racji specyficznego grona odbiorców, często nie mogą być reklamowane w taki sposób jak fundusze otwarte. Oznacza to, że ich oferta nie jest dostępna dla przeciętnego inwestora, a promowanie funduszu ogranicza się do określonych grup inwestorów.

Ograniczenia związane z dostępnością i strategią wyjścia z inwestycji

Inwestycje w fundusze specjalistyczne zamknięte są często inwestycjami o charakterze długoterminowym, co oznacza, że strategia wyjścia z inwestycji jest bardziej ograniczona niż w przypadku funduszy otwartych. Inwestorzy muszą być gotowi na długoterminowe zaangażowanie kapitałowe, a fundusz sam w sobie może posiadać określony czas trwania.

- **Ograniczona dostępność środków** – Fundusze specjalistyczne zamknięte wymagają od inwestorów zaakceptowania braku codziennej możliwości wypłaty

środków. W praktyce oznacza to, że inwestorzy mogą odzyskać kapitał dopiero po zakończeniu działalności funduszu lub w wyniku sprzedaży certyfikatów na rynku wtórnym, co może być utrudnione ze względu na mniejszą płynność.

- **Długi horyzont inwestycyjny** – Inwestorzy w funduszach specjalistycznych zamkniętych często zobowiązani są do zaakceptowania długiego okresu inwestycyjnego, który może wynosić nawet kilkanaście lat. W związku z tym możliwość szybkiego wycofania kapitału jest ograniczona.

Wyzwania i przyszłość funduszy specjalistycznych zamkniętych

Mimo że fundusze specjalistyczne zamknięte dają możliwość bardziej zaawansowanego inwestowania i dywersyfikacji, ograniczenia związane z ich strukturą sprawiają, że są one dostępne głównie dla inwestorów posiadających duże doświadczenie i kapitał. Dynamiczny rozwój technologii finansowych oraz zmiany w regulacjach mogą wpłynąć na zwiększenie elastyczności tych funduszy, jednak ich podstawowe ograniczenia, takie jak długi horyzont inwestycyjny czy specyficzne wymogi prawne, prawdopodobnie pozostaną niezmiennie.

[\[1\]](#) por. Obwieszczenie Ministra Finansów z dnia 21 marca 2002r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o funduszach inwestycyjnych

[\[2\]](#) por. Obwieszczenie Ministra Finansów z dnia 21 marca 2002r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o funduszach inwestycyjnych

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach

Stosunek art. 16 ust. 1 pkt 2 z.n.k.U. do innych przepisów ustawy

Na koniec tej części rozważań należy podkreślić, iż zachowanie przedsiębiorcy stosującego reklamę wprowadzającą w błąd może wypełnić przesłanki innego czynu nieuczciwej konkurencji. Reklamy wprowadzającej w błąd dotyczyć mogą następujące artykuły:

- 5 z.n.k.U. który przewiduje zakaz takiego oznaczenie przedsiębiorstwa, które może wprowadzić klientów w błąd co do jego tożsamości , przez używanie firmy, nazwy, godła, skrótu literowego lub innego charakterystycznego symbolu wcześniej używanego, zgodnie z prawem, do oznaczenia innego przedsiębiorstwa.
- 8. który mówi, iż czynem nieuczciwej konkurencji jest opatrywanie towarów lub usług fałszywym lub oszukańczym oznaczeniem geograficznym wskazującym bezpośrednio albo pośrednio na kraj, region lub miejscowość ich pochodzenia albo używanie takiego oznaczenia w działalności handlowej, reklamie, listach handlowych, rachunkach lub innych dokumentach.
- 10 z.n.k.U. który przewiduje zakaz oznaczania towarów i usług mogący wprowadzający klientów w błąd co do pochodzenia, ilości, jakości, składników, sposobu wykonania, przydatności, możliwości zastosowania, naprawy, konserwacji lub innych istotnych cech towarów albo usług, a także zatajenie ryzyka, jakie wiąże się z korzystaniem z nich. Tyczy to także wprowadzenia do

obrotu towarów w opakowaniu mogącym wywołać takie skutki, chyba że zastosowanie takiego opakowania jest uzasadnione względami technicznymi.

- 14 z.n.k.U. mówiący, iż czynem nieuczciwej konkurencji jest rozpowszechnianie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd wiadomości o swoim lub innym przedsiębiorcy albo przedsiębiorstwie, w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. Artykuł ten enumeratywnie wymienia, iż nieprawdziwymi lub wprowadzającymi w błąd wiadomościami są w szczególności nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje dotyczące osób kierujących przedsiębiorstwem, wytwarzanych towarów lub świadczonych usług, stosowanych cen, sytuacji gospodarczej lub prawnej, atestów, wyników badań, wyróżnień lub oznaczeń produktów lub usług, a także posługiwanie się nie przysługującymi lub nieścisle tytułami, stopniami albo innymi informacjami o kwalifikacjach pracowników.

Dla oceny czynu nieuczciwej konkurencji w postaci reklamy wprowadzającej w błąd najważniejszym z powyżej przedstawianych artykułów wydaje się być art. 14 z.n.k.U. Przedstawiciele nauki prawa zauważają, iż przy porównywaniu art. 16 ust. 1 pkt 2 z art. 14 z.n.k.U. pierwszeństwo winno się przyznać temu drugiemu przepisowi we wszystkich przypadkach, gdy przedsiębiorca mówi „sam o sobie” w sposób wprowadzający w błąd^[1]. E. Nowińska pisze, iż powinno tak być pomimo skutku reklamowego takiej wypowiedzi. Jednakże autorka zauważa dalej, iż zakaz wynikający z art. 16 jest dalej idący, gdyż do jego stosowania nie wymaga się po stronie reklamującego się przedsiębiorcy świadomości wprowadzającego w błąd skutku reklamy^[2].

^[1] E. Nowińska, Zwalczanie nieuczciwej reklamy. Zagadnienia cywilno-prawne, Kraków 2002, s. 108

[2] Ibidem, s. 108

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Przemyt nielegalnych imigrantów

Przemyt nielegalnych imigrantów to jedno z głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego i jest poważnym problemem dla wielu państw. Przemyt może obejmować przemieszczanie ludzi przez granice bez wymaganych dokumentów lub przemyt fałszywych dokumentów, a także wykorzystywanie ludzi w celach wycisku.

Przemyt imigrantów zazwyczaj jest przeprowadzany przez organizacje przestępcze, które korzystają z sieci przemytniczych, fałszywych dokumentów i innych sposobów, aby nielegalnie przewieźć ludzi przez granice. Często osoby te są wykorzystywane w celach handlu ludźmi, pracy przymusowej lub innych formach wycisku.

Przemyt imigrantów ma negatywny wpływ na bezpieczeństwo państw i międzynarodową współpracę. Z jednej strony, przemyt może powodować naruszenia granic i terytorium państw oraz szkodzić ich gospodarkom. Z drugiej strony, przemyt może prowadzić do naruszania praw człowieka, w tym prawa do godności i wolności.

Dlatego też, walka z przemytem imigrantów stała się jednym z priorytetów wielu państw i organizacji międzynarodowych. Współpraca międzynarodowa jest kluczowa w walce z przemytem, ponieważ przestępcy często korzystają z różnych sieci przemytniczych i fałszywych dokumentów w celu uniknięcia

wykrycia.

W ramach walki z przemytem imigrantów, wiele państw wprowadziło nowe przepisy prawne i procedury, które mają na celu utrudnienie przemytu i poprawę ochrony granic. Państwa również prowadzą kampanie informacyjne, aby zwiększyć świadomość ludzi o zagrożeniach związanych z przemytem, a także podejmują wysiłki na rzecz zwalczania sieci przestępczych, które zajmują się przemytem.

Organizacje międzynarodowe również angażują się w walkę z przemytem imigrantów poprzez koordynację działań na poziomie międzynarodowym. Wiele organizacji, takich jak ONZ, UE czy Interpol, podejmuje działania na rzecz zapobiegania przemytowi i zwalczania organizacji przestępczych zajmujących się przemytem.

Przemyt nielegalnych imigrantów jest poważnym problemem dla bezpieczeństwa międzynarodowego i szkodzi ludziom, państwom i międzynarodowej współpracy. Walka z przemytem wymaga skoordynowanych działań państw i organizacji międzynarodowych w celu zapobiegania przemytowi.

podrozdział z pracy dyplomowej z bezpieczeństwa międzynarodowego

W 1997 roku odnotowano spadek wielkości ruchu granicznego spowodowany w znacznym stopniu powodzią i wstrzymaniem na niektórych przejściach odpraw granicznych. Kataklizm sprzyjał natomiast popełnianiu przestępstw nielegalnego przekraczania granicy państwowej.

W przemycie ludzi duży udział mają zarówno zorganizowane grupy przestępcze, jak również ludność zamieszkała w strefie przygranicznej z powodu możliwości dużego zarobku.[\[1\]](#)

Zorganizowane przerzuty nielegalnych imigrantów są obecnie źródłem znacznych brudnych dochodów. Przykładowo, fikcyjne

przedsiębiorstwa turystyczne, posługując się fałszywymi dokumentami, przemycają przez granicę Wschodnią obywateli z różnych państw azjatyckich i afrykańskich, a najczęściej z Iraku, Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Wietnamu, Sri Lanki, Dżibutti, Etiopii i Somalii. Przejście lasem, przelot śmigłowcem przez zieloną granicę, przewiezienie chłodnią samochodową lub w przesyłce towarowej w pociągu jednej osoby kosztuje do 4000 dolarów. Straż Graniczna Polski i Niemiec, a także policje tych krajów zatrzymują rocznie kilka tysięcy nielegalnych imigrantów z Azji.

Przemyt nielegalnych imigrantów, jak się ostatnio szacuje, przynosi brudne zyski oceniane na 5-7 miliardów dolarów rocznie.[\[2\]](#)

Przemyt nielegalnych imigrantów jest jednym z najpoważniejszych wyzwań związanych z migracją, który dotyka wiele krajów na całym świecie. Zjawisko to polega na organizowaniu nielegalnego przewozu osób przez granice państwowe przez zorganizowane grupy przestępcze, które czerpią z tego procederu ogromne zyski. Przemyt imigrantów stanowi zagrożenie zarówno dla państw, do których ludzie ci próbują się dostać, jak i dla samych migrantów, którzy często są narażeni na niebezpieczeństwa, a nawet utratę życia podczas nielegalnych przepraw.

Przemyt ludzi jest organizowany przez wyspecjalizowane siatki przestępcze, które oferują „usługi” przewozu za wysokie opłaty, często obiecując imigrantom fałszywe bezpieczeństwo i perspektywy lepszego życia. Imigranci, uciekający przed biedą, konfliktami zbrojnymi lub prześladowaniami, są często gotowi ryzykować wszystko, aby dostać się do krajów, które postrzegają jako bezpieczne i oferujące lepsze warunki życia. Przemytnicy wykorzystują ich desperację, nierzadko oszukując ich co do warunków podróży i rzeczywistych możliwości legalizacji pobytu w docelowym kraju.

Podróże organizowane przez przemytników są wyjątkowo

niebezpieczne. Przykładem mogą być przypadki, w których migranci próbują przedostać się do Europy przez Morze Śródziemne, upakowani na przeładowanych i nienadających się do żeglugi łodziach. Tego typu trasy są często nazywane „szlakami śmierci” z powodu licznych tragedii, jakie mają tam miejsce. W 2015 roku kryzys migracyjny w Europie unaoczniał skalę problemu, gdy tysiące ludzi zginęło, próbując przekroczyć Morze Śródziemne, a kolejne setki tysięcy dotarły na kontynent europejski, często w warunkach zagrażających ich życiu i zdrowiu.

W odpowiedzi na rosnący problem przemytu nielegalnych imigrantów, wiele krajów zaostrzyło kontrole graniczne oraz wprowadziło surowsze przepisy prawne mające na celu ściganie przemytników. Organizacje międzynarodowe, takie jak Interpol i Europol, współpracują z władzami poszczególnych państw, aby rozbijać siatki przestępcze zajmujące się przemytem ludzi. Jednak pomimo tych działań, problem ten nadal pozostaje poważnym wyzwaniem, częściowo z powodu ogromnych dysproporcji gospodarczych i politycznych, które napędzają migrację.

Przemyt nielegalnych imigrantów ma także poważne konsekwencje społeczne i polityczne. W krajach docelowych nielegalna migracja często wywołuje napięcia społeczne, wpływa na debatę publiczną i kształtuje politykę migracyjną. Partie polityczne w wielu krajach wykorzystują temat nielegalnej migracji i przemytu ludzi jako narzędzie do zdobywania poparcia, obiecując surowe środki przeciwko przemytnikom oraz ograniczenia w zakresie przyjmowania migrantów.

Warto także wspomnieć, że przemyt ludzi wiąże się często z innymi formami przestępczości, takimi jak handel ludźmi, który może obejmować wykorzystywanie imigrantów do pracy przymusowej, prostytucji lub innych form wyzysku. Dla wielu osób, które trafiają w ręce przemytników, podróż do wymarzonego kraju kończy się jeszcze większym cierpieniem i wyzyskiem.

Pomimo działań podejmowanych przez wiele państw i organizacji, problem przemytu nielegalnych imigrantów pozostaje jednym z najtrudniejszych do rozwiązania aspektów współczesnej migracji. Rozwiązanie tego problemu wymaga wieloaspektowego podejścia, które obejmuje zarówno skuteczniejszą kontrolę granic i ściganie przestępców, jak i działania na rzecz poprawy sytuacji w krajach, z których pochodzą migranci, aby zmniejszyć ich motywację do podejmowania ryzykownych prób nielegalnego przekroczenia granicy.

[1] B. Hołyst „Kryminalistyka”, Warszawa 1996r., s.262

[2] Życie gospodarcze 1997r. Nr 11 „Źródła brudnych dochodów”
J.W. Wójcik

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Kandydaci w wyborach prezydenckich w Polsce w 2010 roku

**praca magisterska z marketingu
politycznego**

Marek Jurek

Listę kandydatów otwierał Marek Jurek – z wykształcenia i zawodu historyk, członek Prawicy Rzeczypospolitej, którą założył po odejściu z Prawa i Sprawiedliwości; poseł I, IV, V i X kadencji Sejmu. W latach 1995-2001 był członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a w roku 1995 jej przewodniczącym. W latach 2005-2007 pełnił funkcję Marszałka Sejmu RP. W kampanii podkreślał swoją uczciwość, stąd jego slogan wyborczy brzmiał: „Najważniejsza jest wiarygodność”. W przedwyborczych sondażach był często pomijany, gdyż nie uzyskiwał poparcia przekraczającego 1% głosów.

Jarosław Kaczyński

Elektorat Prawa i Sprawiedliwości długo trzymany był w niepewności, nim potwierdzono, że miejsce zmarłego Lecha Kaczyńskiego w wyborach zajmie jego brat bliźniak – Jarosław Kaczyński. Dotknięty osobistą tragedią, stanął na wysokości zadania powierzonego mu przez partię i zwolenników, aby „wypełnić testament” brata i 26 kwietnia ogłosił swój start w rywalizacji o prezydenturę pod hasłem „Polska jest najważniejsza”^[1].

Jako doświadczony polityk, wykształcony prawnik, działacz opozycyjny z okresu PRL i przewodniczący największej siły opozycyjnej w kraju, mógł liczyć na wysokie poparcie. W sondażach przedwyborczych przewidywano, że spotka się w drugiej turze ze swoim głównym oponentem – Bronisławem Komorowskim, choć jego właściwa aktywność wyborcza rozpoczęła się dopiero pod koniec maja. Kampanię prowadził głównie w terenie, w sposób bezpośredni oraz przez media tradycyjne. Był obecny w Internecie, ale nie osobiście. To jedyny kandydat, którego zapisy w portalach społecznościowych przybierały narrację bezosobową, ewentualnie w trzeciej osobie.

Bronisław Maria Komorowski

Bronisław Maria Komorowski jako kandydat w wyborach prezydenckich znalazł się w nietypowej sytuacji, gdyż od 10 kwietnia w zasadzie pełnił funkcję, o którą się ubiegał. Będąc Marszałkiem Sejmu, przejął obowiązki głowy państwa po śmierci Lecha Kaczyńskiego. Z jednej strony, dało mu to szansę na wykazanie się i udowodnienie, że zasługuje na fotel prezydenta, z drugiej zaś strony, pozwoliło jego politycznym konkurentom na dyskredytowanie jego osoby i jego działań w oczach wyborców na każdym etapie rywalizacji. Swoją start w kampanii zawdzięczał wygranej w prawyborach, organizowanych w Platformie Obywatelskiej, w których to pokonał partyjnego kolegę – Radosława Sikorskiego. 58-letni Bronisław Komorowski, doświadczony i dojrzały polityk, prowadził bardzo aktywną i profesjonalną kampanię wyborczą pod hasłem „Zgoda buduje” i od początku był w sondażach predestynowany do wygrania rywalizacji politycznej, mimo licznych wyborczych „potknięć”^[2].

Janusz Ryszard Korwin-Mikke

Za niezłomnego pretendenta na urząd prezydenta uznać można Janusza Ryszarda Korwin-Mikkego, który próbował swych sił we wszystkich wyborach prezydenckich w III RP, wielokrotnie kandydował również do Sejmu i Senatu a także do Parlamentu Europejskiego i w rywalizacji o prezydenturę w Warszawie – bez większych rezultatów. Wielokrotnie zmieniał też przynależność partyjną: Stronnictwo Demokratyczne, potem Partia Liberałów „Prawica” w czasach PRL-u, w III RP – Unia Polityki Realnej, Platforma Janusza Korwin-Mikkego i wreszcie Wolność i Praworządność, z której ramienia wystartował w wyborach w 2010 roku. Z wykształcenia filozof, z zawodu publicysta, z zamiłowania brydżysta (Mistrz Krajowy) i fan przeróżnych gier logicznych. Znany ze swojej ekstrawagancji, kontrowersyjnych wypowiedzi i propozycji przeprowadzania radykalnych reform ustrojowo-gospodarczych. Najbardziej aktywny w Internecie spośród wszystkich kandydatów i to nie tylko na potrzeby

kampanii, ale zawsze – autor blogów i videoblogu, posiadacz kilku stron internetowych, w tym księgarni internetowej oraz kont na portalach społecznościowych. W wyborach prezydenckich wystartował pod hasłem „Wolność i Praworządność”.

Andrzej Zbigniew Lepper

Do kolejnej walki o prezydenturę stanął również Andrzej Zbigniew Lepper, choć jego start nie był początkowo pewny, ze względu na ciężące na nim wyroki sądowe. Najpierw skreślony z listy kandydatów, uchwałą PKW z 11.05.2010^[3] znów na nią wpisany i ostatecznie zarejestrowany. Z wykształcenia i zawodu rolnik, swoją karierę polityczną rozpoczął od założenia w 1991 roku Związku Zawodowego Samoobrona oraz partii politycznej Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej, której przewodniczącym jest nieprzerwanie do dzisiaj. Sławę zyskał dzięki organizowaniu protestów rolników, służby zdrowia, emerytów i rencistów, ale też dzięki rozsypywaniu zboża, kontrowersyjnym wystąpieniom, „seksaferze”, „aferze gruntowej”, propagowaniu biało-czerwonych krawatów oraz tanoreksji. Mimo wszystko, zyskiwał poparcie wyborców, które pozwalało mu zasiadać w ławach sejmowych. Od maja do września 2006 i od października 2006 do lipca 2007 pełnił funkcję Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niewątpliwie, jego polityczne sukcesy to nie tylko jego zasługa, ale też specjalistów od marketingu politycznego m.in. Piotra Tymochowicza – specjalisty od wizerunku.

Grzegorz Napierański

Najmłodszym kandydatem w wyborach prezydenckich był 36-letni Grzegorz Napierański, absolwent politologii na Uniwersytecie Szczecińskim, który od zakończenia studiów zajmował się wyłącznie karierą polityczną. Zaczynając od przynależności do Formacji Młodych – młodzieżówki SLD – wspinał się po kolejnych szczeblach drabiny pozycji w partii, aż w 2008 roku został Przewodniczącym Sojuszu Lewicy Demokratycznej a następnie

Klubu Parlamentarnego „Lewica”. Swój wiek traktował jako atut w kampanii wyborczej, który zapewnić mu miał dobry kontakt z młodym pokoleniem i łatwe pozyskanie tego segmentu elektoratu. Już na początku politycznej rywalizacji zasłynął wypowiedzią zamieszczoną w Internecie: „Pora przejść na Ty. Ludzie w Internecie są wspaniali. Nie stosujemy zatem oficjalnej, nadmuchanej formy. Grzegorz jestem i lubię „surfować””^[4].

Następnie uwagę opinii publicznej przykuł, publikując oficjalny teledysk wyborczy „Są nas miliony”, muzycznie zbliżony do wyborczej piosenki A. Kwaśniewskiego „Ole, Olek!”. Napieralski był też jedynym kandydatem, który desygnował w swoim sztabie osobę odpowiedzialną za prowadzenie kampanii w Internecie – Łukasza Naczasa.

Andrzej Olechowski

Kandydatem, który w kampanii najbardziej podkreślał swoje kompetencje, doświadczenie i wiedzę, był Andrzej Olechowski. Jednak, jak pokazywały sondaże przedwyborcze, to nie wystarczało, by zyskać poparcie. Jego publiczne wypowiedzi, komentarze, nawet spot wyborczy, były sztampowe, nudne i nie miały w sobie niczego z nowoczesności, która miała być jego największym atutem. W rezultacie, mimo bogatego życiorysu i dużego doświadczenia, jego hasło „Postaw na dobrobyt” nie wzbudzało zaufania wyborców, choć merytorycznie prezentował się lepiej, niż niejeden z kandydatów.

Kornel Morawiecki

Kolejnym kandydatem w wyborach prezydenckich był Kornel Morawiecki, 69-letni fizyk z wykształcenia, polityk z zamiłowania. W 1982 roku współtworzył organizację „Solidarność Walcząca” – polityczną organizację opozycyjną działającą w Polsce oraz krajach bloku sowieckiego i z jej ramienia wystartował w wyborach w 2010 roku. Wielokrotnie pretendował do różnych funkcji w organach władzy państwowej.

Waldemar Pawlak

Po raz kolejny w wyborach prezydenckich wystartował 50-letni Waldemar Pawlak, przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego. Doświadczony polityk, poseł na Sejm od 1989 roku, który w trakcie wyborów zajmował kierownicze stanowiska państwowe i pełnił funkcję Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Gospodarki w koalicyjnym rządzie PO-PSL. W trakcie kampanii wielokrotnie podkreślał swoją przynależność do społeczeństwa high-tech, zaznajomienie z zaawansowanymi technologiami, własne wykształcenie wyższe techniczne i nastawienie na nowoczesność. Jego slogan wyborczy brzmiał: „Dialog i porozumienie” a w założeniach programowych zawarł ponadto hasła: „Silna wspólnota narodowa”, „Innowacyjna gospodarka”, „Dobry ład społeczno- gospodarczy” oraz „Mocna Polska w regionie i na świecie”^[5].

Bogusław Zbigniew Ziętek

Ostatni na liście znalazł się Bogusław Zbigniew Ziętek, 45-letni polityk działający w Wolnym Związku Zawodowym „Sierpień 80”, startujący w wyborach z ramienia Polskiej Partii Pracy. Znany głównie z organizowania licznych akcji protestacyjnych w obronie praw i interesów pracowniczych, np. strajku w Zawierciu w 1989 roku, największego strajku okupacyjnego w Hucie Katowice w 1994 r., pierwszego strajku w polskim hipermarkecie – Tesco w Tychach w 2008 r., a także protestu pielęgniarek w „Białym Miasteczku”. W swoim programie i wypowiedziach skłonny obiecać wszelkie przywileje i ulgi dla pracowników nie zyskiwał zbyt dużego poparcia. W przedwyborczych sondażach jego słupek popularności był bliski błędowi statystycznego.

Wkrótce po rozpoczęciu kampanii okazało się, że problemem dla sztabowców i specjalistów od marketingu politycznego w nadchodzącej kampanii był dobór narzędzi marketingowych. Większość powierzchni reklamowych

została już wykupiona bądź zarezerwowana, stąd szybko pojawiły się apele kandydatów o prowadzenie kampanii bez plakatów i bilbordów. Emisja nieodpłatnych ogłoszeń wyborczych w telewizji publicznej i w radiu mogła rozpocząć się dopiero 6 czerwca, na dwa tygodnie przed terminem wyborów. Niewiele było czasu na opracowanie programów wyborczych, ulotek, gadżetów czy prowadzenie kampanii bezpośrednio. Stąd też wyrokowano, że marketingowe działania kandydatów na urząd prezydenta oprą się na wykorzystaniu Internetu z jego wszelkimi atutami i możliwościami technicznymi.

Szybko dziesięciu ubiegających się o prezydenturę polityków ujawniło swoją obecność w sieci. Najpierw skupili się na składaniu kondolencji, wyrażaniu ubolewania z powodu katastrofy smoleńskiej w serwisach informacyjnych i na stronach macierzystych partii, potem aktualizowali swoje błogi a następnie zakładali konta na komunikatorach internetowych (typu Blip i Twitter) oraz portalach społecznościowych (Facebook i Nasza klasa). Wreszcie zaczęły powstawać strony internetowe kandydatów i ich komitetów wyborczych i to one są obiektem analizy w niniejszej pracy. Przedmiotem badań jest zatem marketingowa aktywność podmiotów politycznych w sieci, w czasie prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku. Celem tychże badań jest porównanie stron internetowych kandydatów, startujących w wyborach, pod względem zarówno marketingowym, jak i technicznym. Realizacja powyższego celu prowadzi do rozwiązania problemu badawczego: „Czy podmioty rynku politycznego wykorzystują Internet w swoich działaniach marketingowych? Jeśli tak, to w jaki sposób? Jeśli nie, to dlaczego?”

[1] Jarosław Kaczyński, Polska jest najważniejsza. jaroslawkaczynski.info/polska/0swiadczenie JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO (10-06-2010).

[2] Mowa tu m.in. o wyrażeniu radości na spotkaniu z powodzianami, przypisanie Markowi Belce funkcji, której nie pełnił, zapowiedzi dążenia do wyjścia Polski z NATO itp.

[3] Uchwała Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 maja 2010 r. uchylająca uchwałę z dnia 10 maja 2010 r. w sprawie odmowy rejestracji kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Zbigniewa Leppera. pkw.gov.pl/gallerv/19/65/20/196520/uchwlenie.pdf (10-06-2010).

[4] Profil: gnapieralski, twitter.com/gnapieralski (08-06-2010).

[5] W. Pawlak, Program prezydencki. pawlak.pl/ps/pl/ (08-06-2010).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Wolność mediów c.d.

kontynuacja pracy magisterskiej z 6 maja – [Wolność mediów](#)

Pracownicy mediów nie są od tego, by iść na każdą konferencję prasową, pisać relacje ze wszystkich lokalnych wydarzeń, powinni dokonać dojrzałej oceny poszczególnych informacji. Jednak dziennikarze mają z tym poważny problem, stają się nieświadomym przekąźnikiem tylko tego co ktoś zainspiruje, co niekoniecznie jest ważne. A jeżeli media będą manipulowane to zarazem i opinia publiczna...

Proces dominacji pionów marketingowych, handlowych w poszczególnych redakcjach zagraża coraz bardziej

obiektywizmowi gazet. Przez ostatnie dwa lata naciski ekonomiczne na redakcje wzrosły. Gazety wycofują teksty, nie piszą o pewnych problemach, firmach. Odwróciły się role – o zawartości, profilu gazety decydują specjaliści od marketingu.. Pojawiła się potrzeba pilnego uregulowania tego stanu rzeczy[1].

Czy jednak gazety stać na niezależność? Jeżeli redakcja nie będzie miała odpowiednich funduszy na swoje utrzymanie (najczęściej dotyczy to poziomu lokalnego) napisze tak, jak zażyczy sobie tego ktoś, kto zapłaci...

W ostatnich latach dużo zmieniło się na lubelskim rynku prasowym. Gazety zaczęły dostosowywać się do potrzeb czytelników. Towarzyszą temu jednak różne naciski. Jest to szczególnie trudne na rynku lokalnym i regionalnym. – Pisząc o wójcie we własnej małej miejscowości dziennikarz naraża siebie, ale i własnego sąsiada, który jest tym wójtem. Tego problemu nie ma pracownik mediów np. w Warszawie – mówi Dariusz Kotlarz, sekretarz redakcji „Kurier Lubelski”[2].

Czytelnik zawsze bardzo szybko zorientuje się kogo wspiera gazeta, czy jest niezależna, czy też ulega naciskom. To, że wydawnictwo nie będzie miało żadnych zasad etycznych, na wolnym rynku prasowym, nie sprawdzi się. Potencjalny odbiorca po prostu nie kupi takiej gazety. Teraz nie warto być niewiarygodnym, bo odbije się to na kondycji finansowej wydawnictwa – akcentuje Dariusz Kotlarz.

Rzetelne wypełnianie zawodu dziennikarza wiąże się zawsze z narażaniem komuś. Jednak trzeba mieć przy tym wewnętrzne przekonanie, że opisuje się rzeczywistość, taką jaka jest. Dziennikarz musi pracować w interesie społecznym, ale jest wielu pracowników mediów, którzy nie chcą się narażać, nie piszą o pewnych wydarzeniach, bo się po prostu boją.

Naciski zawsze są i będą. Ale redaktor naczelny powinien brać na siebie pewne problemy z tym związane. Dziennikarz musi

wiedzieć, że ma wolną rękę, jeżeli nie, może usłyszeć w redakcji – no wiesz, ty piszesz, ale pamiętaj, do sądu pójdiesz sam. Pracownik mediów powinien mieć minimum gwarancji, nie można zawężać pewnych praw, jak urzędnikowi, bo nie wykona on dobrze swojej pracy. – Na mnie również wywierane są naciski, kiedy układam Ranking Firm Lubelszczyzny, by ominąć kryteria ekonomiczne. Jednak to są liczby, które zawsze może jeszcze sprawdzić Urząd Skarbowy – podkreśla Marek Gędek, sekretarz redakcji „Dziennika Wschodniego”. [3].

Na razie na poziomie lokalnym na etykę nie zwraca się uwagi. Wymusi to jednak demokratyzacja kraju, wejście do Unii Europejskiej i konieczność dostosowania do odpowiednich standardów. Niestety, teraz liczy się tzw. „newsowość”, atrakcyjność tekstów. Wielu dziennikarzy „podkreca”, na siłę uatrakcyjnia swoje artykuły. A szefowie czasami nie chcą wiedzieć, jaka jest prawdziwa jakość tekstów. Najważniejszy jest news!

Dziennikarze wiedzą, jakimi metodami kolega zdobywał informacje. Ale pojawia się tutaj kolejny problem – czy powiedzieć szefowi, że news jest „podkrecony”?

Kolejną problematyczną kwestią staje się (co paradoksalne) ambicja młodych dziennikarzy. Chcą się dokształcać, jednak duże koncerny zapewniają szkolenia wyłącznie w obrębie firmy. Wszelkiego typu np. studia podyplomowe, czy doktorskie nie są mile widziane. Człowiek zaczyna się dusić. A dziennikarz przecież musi być wolny – stwierdza Jan Pleszczyński, dziennikarz „Gazety Wyborczej – Lublin”. [4]!

Pracownicy mediów są coraz wszechstronniej wykształceni, ale duża ich część pozostaje bez pracy. Czasowo współpracują z redakcjami poszczególnych lubelskich gazet (za bardzo niskie stawki, nie mając większych praw), widząc jednak realia lokalnego dziennikarstwa – coraz częściej rezygnują z pracy w wyuczonym zawodzie.

Nowe technologie sprawiają, że trzeba ograniczać zatrudnienie

w redakcjach, ludzie starsi odchodzą, są zwalniani, następują redukcje etatów. Redaktorami funkcyjnymi zostają osoby bardzo młode, bez doświadczenia, a czasami i poczucia odpowiedzialności, niejednokrotnie lepszych od siebie dziennikarzy „gnębiących”.

[1] Rozmowa ze St. Sową, redaktorem naczelnym „Dziennika Wschodniego”, 27.03.2003 r.

[2] Rozmowa z Dariuszem Kotlarzem, sekretarzem redakcji „Kurier Lubelskiego”, 12.03.2003 r.

[3] Rozmowa z M. Gędkiem...

[4] Rozmowa z J. Pleszczyńskim, dziennikarzem lubelskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, 20.03.2003 r.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Isamaaliit /Związek Ojczyzna

praca magisterska o wyborach w Estonii

Po zdobyciu w 1995 r. kilku mandatów, kwestią czasu było przekształcenie koalicji wyborczej Isamaa – ERSP w jednolitą partię. Oficjalnie nastąpiło to 2 grudnia 1995 r. Nowa prawicowa partia przyjęła nazwę Isamaaliit (Związek Ojczyzna), a jej przewodniczącym został dotychczasowy lider koalicji –

Mart Laar. Nie mając zbyt licznej reprezentacji w parlamencie, ugrupowanie skoncentrowało się na umacnianiu struktur terenowych i odzyskiwaniu elektoratu, który dał jego nurtowi zwycięstwo w 1992 roku. O systematycznej odbudowie zaufania świadczyły niezłe wyniki w wyborach lokalnych w 1996 roku.

W tym samym roku, aby podkreślić swoją aktywność, Isamaaliit wystawił swojego kandydata do fotelu prezydenta, choć z góry było wiadomo, że nie ma on szans. W ostatecznej rozgrywce prawica poparła Meriego przeciw Rüütelowi, co zaowocowało potem przychylnością prezydenta dla Isamaaliitu (w latach 1992-1994 Meri nie był, delikatnie rzecz ujmując, entuzjastą gabinetu Laara). Latem 1998 r. Lennart Meri dał wyraźnie do zrozumienia, że w zbliżających się wyborach będzie preferował opozycję centroprawicową i zaznaczył, że jedynym do tej pory naprawdę dobrym rządem był właśnie gabinet Laara. Ten wywiad niesłuchanie wzmocnił pozycję Laara w jego własnej partii (wcześniej na jakiś czas utracił stanowisko przewodniczącego klubu parlamentarnego) i generalnie przysłużył się Związкови Ojczyzna. Sondaż EMOR w październiku 1998 r. wykazał czteroprocentowy przyrost poparcia – do 11 proc., co dawało Isamaaliitowi trzecie miejsce. Powoli rozkręcała się kampania wyborcza.

Dziewiątego listopada rozpoczęły się rozmowy na temat współpracy politycznej z Mõõdukad i Reformierakond. „Program nasz będzie się koncentrował na edukacji, polityce rodzinnej i zbliżeniu państwa do obywatela”- mówił Laar. Główne rozbieżności między partiami miały charakter bardziej personalny, niż programowy. Rozważano nawet możliwość stworzenia wspólnej listy wyborczej – na jej czele, zdaniem lidera Isamaaliitu, powinni stanąć on, Ilves (Rahvaerakond) i Tarand (Mõõdukad). Finalizacja rozmów miała miejsce ostatniego dnia 1998 roku – „Zjednoczona Opozycja” nie wystawiła ostatecznie jednej listy, lecz ograniczyła się do ścisłej koordynacji działań i ustalenia wspólnych działań po wyborach. Umowę podpisali Laar, Kallas (Reformierakond), Ilves

(Rahvaerakond) i Tarand (Mõõdukad).

Kampanię wyborczą Związek Ojczyzna prowadził przez większość czasu bardzo spokojną, by nie rzecz senną. Hasłem było skierowane ku przyszłości „Parema elu nimel” (W imię lepszego życia). Niespodziewanie, najmniej chyba ze wszystkich startujących ugrupowań, prawica wykorzystywała atut swoich politycznych indywidualności. Starła się raczej przekazywać wyborcom wizerunek sprawnej partii z logicznym programem, niż zalety poszczególnych postaci, zwłaszcza, że większość z nich mogła kojarzyć się ze skłóconą prawicą schyłku rządów Laara. W zamian podkreślano pozytywne skutki reform wówczas podjętych.

Isamaaliit nie miał zresztą medialnych osobowości tego kalibru co niektórzy rywale i na tej płaszczyźnie taktykę przyjął zupełnie odmienną od, chociażby, Partii Reform. Dopiero pod koniec antykomunistycznej podjęli zdecydowaną ofensywę medialną (nasilenie kampanii w TV) i zorganizowali mnóstwo koncertów i widowisk sportowych, na których promowali swój program i kandydatów. W telewizyjnych sondażach audiotele Isamaaliit zdobywał regularnie 10 – 20 proc. poparcia (trzecie miejsce).

Program

„Program Związku Ojczyzny wywodzi się z narodowo-konserwatywnych założeń i chrześcijańsko-demokratycznych poglądów...”- to pierwsze słowa programu wyborczego Isamaaliitu, oddające charakter ideologiczny wyborczych założeń partii. Jako główny cel swojej polityki lider prawicy wymieniał rozwój wolności indywidualnej w społeczeństwie (pogląd czysto liberalny!) i „trwanie narodu estońskiego”. Generalnie rzecz ujmując, program tej prawicowej partii łączył w sobie konserwatyzm i poglądy chadeckie (poglądy społeczne, polityka rodzinna), umiarkowany nacjonalizm (ochrona narodu i języka estońskiego, niechęć do mniejszości narodowych) i liberalizm (gospodarka, relacja obywatel – państwo). W porównaniu z kampanią 1995 r., program Isamaaliitu był zdecydowanie nowocześniejszy, bardziej koncentrował się na gospodarce i

polityce rodzinnej niż zagadnieniach związanych z zagrożeniem rosyjskim i walką z postkomuną.

Za priorytety na najbliższe cztery lata prawica uznała edukację i politykę prorodzinne. W tym kierunku powinny iść nakłady państwa. Natomiast jeśli chodzi o gospodarkę, Isamaaliit uważał, że państwo nie powinno w ogóle w nią ingerować i graniczyć się tylko do stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości. Ugrupowanie zgadzało się z większością estońskich ugrupowań w tak zasadniczych sprawach jak: rygorystyczna polityka monetarna, niezależność Banku Estonii, związanie korony z euro. A jeśli chodzi o podatki, to chadecy mieli identyczne poglądy jak Kallas. Związek Ojczyzna sprzeciwiał się subsydiowaniu rolnictwa, co najwyżej dopuszczał gwarancje dla eksportu artykułów rolnych, nie chciał natomiast słyszeć o celnych osłonach rynku rolnego przed towarami z zagranicy (polityka taka przynosiła zresztą dobre rezultaty od czasów pierwszego rządu Laara).

Prawica popierała oczywiście integrację zarówno z Unią Europejską, jak i NATO, mają wszakże pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o tę pierwszą. Chadecy chcieli, aby o ewentualnym przystąpieniu zdecydowało w referendum samo społeczeństwo, i zaznaczali, iż „postęp w drodze do instytucji europejskich zależy nie tylko od rozwoju Estonii, ale także od zdolności tych instytucji do samoreformowania”. Względy ekonomiczne przesądzały o zachodnim kierunku polityki zagranicznej Estonii, prawica ciągle zachowywała daleko idący dystans wobec Rosji.

Na nieufność wobec wschodniego sąsiada duży wpływ miał problem mniejszości rosyjskiej w Estonii. Isamaaliit nie zamierzał ani na krok odstępować od dotychczasowych wymogów naturalizacyjnych i podkreślał, że „status języka estońskiego powinien być pod szczególną ochroną”. To spory językowe stały się głównym problemem w wewnętrznych relacjach estońsko – rosyjskich w ciągu tych czterech lat, mijających od ostatnich

wyborów parlamentarnych. Tunne Kelam twierdził, że wielu Rosjan jest niechętnych nauce estońskiego, gdyż boi się stracić „ostatnie oznaki przywilejów, jakimi cieszyli się za czasów sowieckiego reżimu”. Przypominał, że wtedy Estończycy musieli wszędzie w miejscach publicznych mówić po rosyjsku. Jeśli tego nie robili, byli oskarżani o nacjonalizm i często trafiali do więzień. Zdaniem Kelama i jego partii, Rosjanie powinni „porzucić ich postkolonialne przyzwyczajenia i uświadomić sobie, że równość obowiązuje wszystkich mieszkańców Estonii także na płaszczyźnie językowej”.

Programowo najbliżsi chadecy byli liberałom z Reformierakond. Nauka sprzed czterech lat nie poszła na marne i prawica zdecydowała się na sojusz programowy z Kallasem, mimo postkomunistycznego pochodzenia tego ugrupowania. Laar zgadzał się z liderem Partii Reform co do generalnych zasad leseferyzmu. Ale ponieważ ekonomiczny wzrost Estonii wydawał się niezagrożony, Laar preferował położenie większego nacisku na politykę socjalną – i to, oprócz pochodzenia, było tym, co różniło te dwa ugrupowania. Przeszłość i prawicowa etykieta łączyły Isamaaliit z Rahvaerakond, a tradycje współpracy w latach 1992 – 1995 zbliżały do Mõõdukad. Istotnym czynnikiem jednoczącym była też z pewnością wrogość wobec lewicy postkomunistycznej z Keskerakond („...wykluczamy jakąkolwiek współpracę, niezależnie od okoliczności, z Partią Centrum, jako reprezentantem politycznej orientacji i stylu działania, zupełnie nie przystających do polityki uprawianej w stylu europejskim.”).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.